

Robert Kuśnierz

<https://orcid.org/0000-0002-6979-1424>

Akademia Pomorska w Słupsku

„Dobrze jest już wtedy, gdy nie jest bardzo źle”... czyli o sytuacji wsi ukraińskiej po Wielkim Głodzie

Abstrakt: W artykule przeanalizowano sytuację wsi ukraińskiej po Wielkim Głodzie z lat 1932–1933. W 1934 r. nadal występował głód, oczywiście w znacznie mniejszych proporcjach aniżeli w 1933 r. Od połowy 1934 r. sytuacja zaczęła się względnie stabilizować, choć poziom życia nie przypominał ten z czasów NEP-u.

Słowa kluczowe: Ukraina, rolnictwo po 1934 r., stalinizm, ucieczki ze wsi, kanibalizm.

Abstract: The article presents an analysis of the Ukrainian countryside after the Great Famine of 1932–1933. In 1934, hunger continued, although on a much smaller scale than in 1933. The mid-1934 brought a relative stabilisation, but it did not mean that the standard of living resembled that of the period of the New Economic Policy.

Key words: Ukraine, agriculture after 1934, Stalinism, escapes from villages, cannibalism.

Tematyka Wielkiego Głodu (Hołodomoru) na Ukrainie z lat 1932–1933 posiada niezmiernie szeroką historiografię. Przeanalizowane zostały różne aspekty tej tragedii¹. Natomiast nie poddano szczegółowej analizie sytuacji bytowej mieszkańców wsi ukraińskiej po Hołodomorze, jak i polityki agrarnej bolszewików

¹ Skatalogowano ponad 18 tys. różnego rodzaju prac na temat Wielkiego Głodu. Zob. N. Lewczuk, T. Boriak, O. Wolowyna, O. Rudnyćkyj, A. Kowbasiuk, *Wtraty miśkoho i siłśkoho nasełennia Ukrajiny wnasłidok Hołodomoru w 1932–1934 rr.: nowi ocinky*, „Ukrajinśkyj Istorycznyj Żurnał” 2015, nr 4, s. 86.

w tym okresie. Celem niniejszego artykułu jest zatem przedstawienie zarysu tej problematyki. Represje polityczne, jak operacja kułacka z lat 1937–1938, która stanowiła część Wielkiego Terroru, a więc nowego etapu sowieckich represji, niemającego związków z konsekwencjami Wielkiego Głodu, nie będą omawiane w tym tekście².

Po Hołodomorze wieś została całkowicie podporządkowana bolszewikom – nie tylko w sferze faktycznej, ale i mentalnej. Głód nie tylko wybił chłopom mrzonki o dawnej przedkolektywizacyjnej formie rolnictwa indywidualnego, ale i wpoił im przeświadczenie o ich całkowitym uzależnieniu od władzy, strach, że w każdej chwili bolszewicy mogą posłużyć się straszliwą bronią – głodem, aby wymóc posłuszeństwo. Status chłopu w kolchozie przypominał jego status z czasów pańszczyźnianych³. Władza bolszewicka stawała się panem życia i śmierci rolników – i to w dosłownym tego słowa znaczeniu⁴. Był to główny efekt „pedagogiki” głodu z lat 1932–1933 – pogodzenie się z losem i brak chęci walki z systemem. Bolszewicy świetnie zdawali sobie z tego sprawę, jak również z innego efektu terroru głodowego – wystarczy zapewnić chłopu warunki, żeby nie przymierał z głodu, a ten już za samo to będzie wdzięczny władzom. Przedstawiciele polskiej służby zagranicznej w Związku Sowieckim⁵ wielokrotnie zwracali uwagę na ten właśnie aspekt. Na początku 1935 r. wicekonsul RP w Kijowie Piotr Kurnicki stwierdzał:

W społeczeństwie doprowadzonym do takiego moralnego stanu, kwestia niezadowolenia lub sympatii reguluje się bardzo prymitywnymi środkami: batem i chlebem. Minimalne polepszenie ekonomicznych warunków egzystencji niweluje urazy, a nawet nienawiść do reżimu. Wobec przekonania się mas, że stopień „zamożności”, wyzysku, eksploatacji, pomimo wszelkiego sprzeciwu, a nawet pomimo towarzyszących okoliczności (jak nieurodzaj, posucha itp.), może być regulowane przez centrum rządzące, w masach utwierdza się przeświadczenie, że „dobrze jest już wtedy, gdy nie jest bardzo źle”. [...] Skoro nie jest tak źle, jakby być mogło – należy i za to być wdzięcznym; a gdy do tego rzucono jeszcze parę ochłapów w postaci pożyczki żywnościowej (zwrotnej z 10 proc. doliczeniem w stosunku rocznym) i innych w/w zarządzeń, „świadomy i wolny” obywatel Sowieckiej Ukrainy, znający dobitnie siłę i gniew władzy rządzącej, czuje się prawie że pogodzony z istniejącym porządkiem rzeczy⁶.

² Aspekt operacji kułackiej, również na Ukrainie, jest dosyć dobrze przedstawiony w historiografii. Zob. np.: R. Kuśnierz, *Czystki i terror na Ukrainie (1934–1938)*, Toruń 2016, s. 18, 169–185.

³ Szerzej na temat tzw. nowej pańszczyzny zob. idem, *Kolchozowa rzeczywistość na Ukrainie po Wielkim Głodzie*, „Scripta Historica” 2016, nr 22, s. 233–240.

⁴ Idem, *W świecie stalinowskich zbrodni. Ukraina w latach czystek i terroru (1934–1938) w obserwacjach i analizach MSZ oraz wywiadu wojskowego Drugiej Rzeczypospolitej*, Słupsk 2013, s. 100.

⁵ W omawianym okresie na terenie sowieckiej Ukrainy funkcjonowały dwa polskie konsulaty: w Charkowie (do 1934 r. konsulat generalny) oraz w Kijowie (od 1934 r. konsulat generalny). Cennym źródłem informacji były również raporty attachatu wojskowego w Moskwie oraz pracowników Poselstwa/ Ambasady RP w Moskwie.

⁶ R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 132.

Półtora roku później, 14 IX 1936 r. polski konsul w Charkowie Stanisław Sośnicki pisał do ambasadora RP w Moskwie:

Niespotykana nigdzie bierność i apatia chłopska, jak się tutaj widzi w połączeniu z lękiem przed „władzą” pozwala tej władzy, przynajmniej na danym etapie, robić z ludnością wiejską, co jej się żywnie podoba. [...] Chłopi [...] sami bowiem czekają cierpliwie aż im władza raczy wydzielić za ciężko wypracowane *pracodni*⁷ skromne racje, które wolno im sprzedać po wyznaczonej cenie w kooperatywie⁸.

Analizując sytuację w rolnictwie ukraińskim w pierwszym roku po Wielkim Głodzie – 1934, należy podkreślić, że w wielu rejonach Ukrainy głód nadal występował. W dalszym ciągu były rejestrowane przypadki opuchnięcia i śmierci głodowej. Miały miejsce również przypadki kanibalizmu. Oczywiście zjawiska te występowały w znacznie mniejszych proporcjach aniżeli w latach 1932–1933. Wiele miejscowości było wymarłych. Częściowo rekompensowano utratę ludzi poprzez przesiedlenia z Rosji i Białorusi, a także z mniej dotkniętych głodem regionów Ukrainy⁹. Dochodziły informacje o konsekwencjach głodu, jak tyfus, który pojawił się w rejonach Prawobrzeża¹⁰.

Do władz obwodowych, jak i najwyższych władz ukraińskich docierały zarówno meldunki od lokalnych partyjnych ekspozytur, jak i raporty [Państwowego Zarządu Politycznego (ros. GPU) Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej], gdzie opisywano powyżej zarysowaną sytuację. Zastępca szefa GPU USRS, Zinowij Kacnelson 4 I 1934 r. informował szefów Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy [KC KP(b)U]: Stanisława Kosiora i Pawła Postyszewa oraz szefa Rady Komisarzy Ludowych [RKL] USRS Własa Czubara, że z różnych rejonów Ukrainy dochodziły informacje o niedoborze żywności. W obwodzie kijowskim trudności żywnościowe zarejestrowano w 32 wsiach w rejonach: olewskim, malińskim, korosteńskim i bohusławskim. Ze względu na brak żywności miały miejsce pojedyncze przypadki opuchnięcia i śmierci. W 11 radach wiejskich rejonu olewskiego 41 gospodarstw kolchoźników i 108 indywidualnych nie dysponowało kompletnie żadną żywnością. Ludzie żywili się różnymi surogatami. Niektórzy byli opuchnięci. W obwodzie czernihowskim przypadki głodowania wystąpiły w 12 wsiach

⁷ Ros. *trudodień* (pol. pracodzień, dniówka obrachunkowa) był podstawą rozliczania się kolchoźników z kolchozami. *Trudodień* nie oznaczał, że kolchoźnikowi płacono za przepracowany dzień, żeby zaliczyć *trudodień*, kolchoźnik musiał wykonać według ustalonej normy pracę, która mogła mu zająć nawet kilka dni. Zob. idem, *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*, Toruń 2005, s. 90.

⁸ Idem, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 132.

⁹ O tym szerzej zob. idem, *Przesiedlenia ludności na Ukrainie w latach 1933–1934*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 51–68.

¹⁰ Rossijskij gosudarstwiennyj wojennyj archiw (dalej: RGWA), f. 308k, op. 3, d. 314, l. 11; ibidem, l. 54; *Hotodomor 1932–1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentacji polskiej dyplomacji i wywiadu*, red. J.J. Bruski, Warszawa 2008, s. 687–688, 690.

w rejonach: iczniańskim, bachmackim, pryłuckim, nedryhajłowskim i sere-dynobudskim. W obwodzie charkowskim przypadki głodowania miały miejsce w rejonach trostianeckim, myrhorodzkim i krasnokuckim. W 52 wsiach obwodu winnickiego głodowało 750 rodzin nienależących do kolchozu.

19 I 1934 r. Kacnelson uzupełnił raport z 4 I 1934 r. Podał, że według danych GPU z 1 stycznia w 19 rejonach obwodu donieckiego było 134 kolchozów ogarniętych problemami żywnościowymi. W niektórych nawet połowa ich członków nie miała co jeść, 67 osób było opuchniętych. 15 II 1934 r. Kacnelson raportował, że na Ukrainie dodatkowo trudności żywnościowe zaobserwowano w 349 wsiach w 74 rejonach. W oddzielnych miejscowościach zwiększyła się liczba opuchniętych i zmarłych z głodu. W obwodzie kijowskim głodowało 404 rodzin kolchoźników i 480 indywidualnych, 15 osób umarło z głodu. W pasie przygranicznym w 112 wsiach w 17 rejonach głodowało 6621 rodzin (1817 rodzin kolchoźników i 4032 rodziny indywidualne)¹¹.

Kilka dni później, 19 II 1934 r. ukraińskie GPU informowało zastępcę szefa Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego przy RKL ZSRS (ros. Obiedinionnoje gosudarstwiennoje političieskoje uprawlenije pri SNK SSSR [OGPU]) Jakowa Agranowa, że ponownie trudnościami żywnościowymi (ros. *prodzatrudnienija*) ogarniętych było 166 wsi w 46 rejonach Ukrainy, w tym w obwodzie kijowskim – 58 wsi w 16 rejonach; charkowskim – 31 w 11 rejonach; donieckim – 29 w 1 rejonie; winnickim – 23 w 6 rejonach; czerni-howskim – 17 w 8 i odeskim – 8 w 4 rejonach. W niektórych miejscowościach trudności przybrały ostre formy, tzn. zwiększyła się liczba zachorowań, opuchnięcia i śmierci z głodu. W ciągu 10 ostatnich dni stycznia 1934 r. zmarło z głodu w obwodzie kijowskim 15 osób, a w 305 rodzinach miały miejsce przypadki opuchnięcia z powodu niedożywienia¹². Trzy dni później Kacnelson informował, że w 17 rejonach pasa przygranicznego było ok. 6,5 tys. rodzin cierpiących na trudności aprowizacyjne, wśród nich nie więcej niż 2 tys. to rodziny kolchoźników, reszta to rodziny indywidualne¹³.

O skali problemów żywnościowych występujących ciągle na wsi świadczą również liczne pisma od lokalnych komitetów partyjnych do najwyższych władz ukraińskich oraz związkowych z prośbą o udzielenie pomocy żywnościowej. 22 II 1934 r. drugi sekretarz komitetu obwodowego partii (ros. *obkom*) Ilia Iljin oraz przewodniczący obwodowego komitetu wykonawczego (ros. *obtispoł-kom*) Ilia Szelechew w Charkowie pisali do pierwszego sekretarza KC KP(b)U Stanisława Kosiora, że minimalne potrzeby obwodu wynoszą 3220 tys. pudów zboża. Według ich założeń 420 tys. pudów obwód sam mógł znaleźć poprzez

¹¹ R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 101.

¹² *Tragedija sowietskoj dieriewni. Kollektiwizacija i raskulačiwanije. Dokumenty i materiaty w 5 tomach 1927–1939*, t. IV: 1934–1936, red. W. Daniłow, R. Manning, L. Viola i in., Moskwa 2002, s. 69–71.

¹³ Centralnyj derżawnyj archiw hromadśkich obiednań Ukrajinu u Kyjewi (dalej: CDAHOU), f. 1, op. 20, spr. 6571, ark. 36.

zakup na targach kołchozowych, a o pozostałą część (2800 tys. pudów) prosili Kosiora (tzn. o możliwość pozostawienia w obwodzie zboża zebranego w ramach kontyngentów). W przypadku otrzymania pomocy szacowano, że 1250 tys. pudów zostanie przekazanych do kołchozów na zasiewy, 950 tys. pudów na pomoc żywnościową kołchoźnikom, 90 tys. pudów dla 5 tys. gospodarstw przesiedleńców. Gospodarstwa indywidualne potrzebowały 600 tys. pudów na zasiewy i 180 tys. pudów na pomoc żywnościową¹⁴.

Podobne prośby napływały z innych komitetów obwodowych. Po otrzymaniu tego typu podań liderzy partyjni na Ukrainie: Kosior, Czubar i Postyszew wystąpili do Stalina 20 II 1934 r. z dwoma podaniami w sprawie udzielenia pomocy żywnościowej kołchozom oraz sowchozom USRS. Dla kołchozów ukraińscy dygnitarzy prosili o dodatkowe 3 mln pudów zboża. W piśmie podkreślono, że należało również udzielić wsparcia kołchozom w furazżu, w wymiarze 1,8 mln pudów. Oprócz tego proszono o pomoc dla gospodarstw indywidualnych w rozmiarze co najmniej 2 mln pudów, tak aby mogły przeprowadzić zasiewy. Ogółem występowano do Kremla o przekazanie 6,8 mln pudów zboża pożyczki dla kołchozów i gospodarstw indywidualnych¹⁵. Ukraińscy liderzy motywowali konieczność udzielenia wsparcia gospodarstwom indywidualnym w następujący sposób: „Należy okazać [pomoc] tym, które chcą prowadzić zasiewy, wywiązały się ze swoich obowiązków wobec państwa w dziedzinie *chlebozagotowok* i w związku z niedosiewem oziminy i zbóż jarych, a także na skutek złych zbiorów w szeregu rejonów – znalazły się w ciężkim położeniu”¹⁶. Również sowchozy cierpiały na znaczny brak zboża, zarówno przeznaczanego na konsumpcję, jak i furazż¹⁷.

Jednak wysuwane przez Charków argumenty nie przekonały moskiewskiego Politbiura. 27 II 1934 r. sekretarz KC KP(b)U Mykoła Popow informował kierownictwo obwodowych komitetów partii: w Kijowie pierwszego sekretarza Mykołę Demczenkę, w Czernihowie pierwszego sekretarza Pawła Markitana, w Winnicy drugiego sekretarza Romana Behajło, w Charkowie drugiego sekretarza Ilię Iljina, że KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) [WKP(b)] odrzucił prośbę o przekazanie dodatkowej pożyczki w zbożu dla sowchozów, kołchozów i gospodarstw indywidualnych, proponując rozwiązanie problemu poprzez „wzmoczone zakupy zboża”, czyli znalezienie zboża we własnym zakresie w swoim obwodzie. Sugerowano także, żeby zwracać się o pomoc z funduszy ukraińskich¹⁸.

¹⁴ Ibidem, ark. 82.

¹⁵ Ibidem, ark. 1.

¹⁶ Ibidem, ark. 2.

¹⁷ Ibidem, ark. 3–4.

¹⁸ Ibidem, ark. 93. 13 III 1934 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) w stosownym postanowieniu poinformowało najwyższe władze partyjne i państwowe republik sowieckich, żeby nie zwracały się więcej o pomoc w zbożu, gdyż takie podania nie będą rozpatrywane przez KC i RKL. Zob. *Tragiedija sowietskiej dieriewni...*, t. IV, s. 71–72, 77.

Te ostatnie nie mogły zaspokoić wszystkich potrzeb. Przykładowo 7 III 1934 r. Kosior postanowił przekazać z funduszu republikańskiego 400 tys. pudów na zapomogę żywnościową kolchozom obwodu czernihowskiego i 150 tys. pudów kolchozom obwodu winnickiego¹⁹. Dwa dni później obwodowi czernihowskiemu z funduszy ogólnoukraińskich przeznaczono kolejnych 120 tys. pudów²⁰.

Jak widzimy, władze moskiewskie skłonne były zaakceptować tylko taką pomoc, która wystarczała do nierozprzestrzeniania się głodu. Jednocześnie okazując to minimalne wsparcie doraźne, dbano o spacyfikowanie nastrojów buntowniczych. „Zwiększyliśmy maksymalnie operacyjne obsługiwanie cierpiących na brak żywności wsi, szczególnie tych, gdzie istnieją tendencje emigracyjne. Kontrrewolucyjne elementy kułackie podlegają represjom”²¹ – konstatawał 22 II 1934 r. Kacnelson. Tak jak kilka miesięcy wcześniej cierpiącym niedostatek i głód chłopom nie wolno było się żalić i głośno mówić o swoim niezadowoleniu. Wszelkie takie zachowania bezwzględnie tłumiono. W artelu im. Czubarą w rejonie nowoukraińskim (obwód odeski) aresztowano brygadzystę kolchozowego m.in. za to, że przestrzegał kolchoźników, aby nie puszczali swoich dzieci samych na dwór, gdyż mogą tam zostać porwane i zjedzone²². „Kontrrewolucyjnymi elementami” okazywali się często ludzie inicjujący grupowe podania o przyznanie pomocy żywnościowej, tak jak w rejonie horodnickim. Ich działalność zakwalifikowano jako „przejaw kontrrewolucji”, po czym zostali aresztowani²³.

W niektórych rejonach GPU rejestrowało nastroje powstańcze i buntownicze. We wsi Kustowecka (rejon ułanowski, obwód winnicki) do przewodniczącego rady wiejskiej i przewodniczącego kolchozu przybyła grupa 20 kobiet z żądaniem wydania zboża. W przypadku odmowy kobiety groziły, że siłą same zabiorą zboże. We wsi Ułaniw 30 I 1934 r. w dniu targowym do pełnomocnika *zagotzierna* przybyła grupa 20 kobiet z zapytaniem, czy jest rozporządzenie w sprawie zwrotu oddanego kolchozowi zboża. Po negatywnej odpowiedzi niektóre kobiety oświadczyły: „Wszędzie nas oszukują, chcą żeby zboże przepadło, a my umieramy z głodu”. GPU ustaliło także, że mieszkańiec wsi Chatky, rozkułaczony rolnik Hryncyszyn niejednokrotnie na bazarze we wsi Ułaniw rozpowszechniał pogłoski, że władze powinny oddać rolnikom zabrane wcześniej zboże. Hryncyszyn został aresztowany²⁴.

GPU USRS poleciło swoim obwodowym wydziałom maksymalnie wzmocnić pracę w miejscach, gdzie występowały trudności żywnościowe, a mianowicie:

¹⁹ CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6571, ark. 101.

²⁰ Ibidem, op. 16, spr. 11, ark. 86.

²¹ Ibidem, op. 20, spr. 6571, ark. 37.

²² Ibidem, spr. 6584, ark. 93.

²³ Ibidem, spr. 6571, ark. 39.

²⁴ Ibidem, ark. 33.

- na czas wykrywać możliwe powstańcze nastroje (ros. *wołytecznyje*);
- podjąć zdecydowane działania destrukcyjne i natychmiast sygnalizować miejscowym organizacjom partyjnym konieczność przeprowadzenia masowej akcji politycznej;
- uderzyć w kulackie, petlurowskie i inne kontrrewolucyjne elementy zachęcające do buntów i stojące na czele wołynek;
- dbać o prawidłowe rozdzielania udzielanej pomocy;
- sprawdzić pracę stróżów w dziedzinie ochrony zapasów zbożowych przeznaczonych na zasiewy (ros. *posiewfondy*)²⁵.

Bardzo wiele szczegółów na temat obrazu pogłódowej wsi ukraińskiej, jak i jej mieszkańców, którym udało się przeżyć rok 1933, przynoszą raporty polskich dyplomatów, urzędników konsularnych i eksponentów wywiadu wojskowego²⁶. W kwietniu 1934 r. przez podkijowskie wsie przejeżdżał pracownik konsulatu RP w Kijowie i jednocześnie kierownik placówki wywiadowczej B.41 Wiktor Zaleski (ps. Nal Niger). Obraz widzianych wsi zrobił na nim bardzo przykre wrażenie. Połowa chałup była pusta, okna i drzwi pozabijano deskami, ogrodzenia rozwalone. Rzucił się w oczy zupełny brak ptactwa domowego i bydła. Na polach nie widać było traktorów, prace prowadzono końmi i czasami wołami. Szczególne wrażenie wywarły na Zaleskim zupełnie wymarłe wsie Mali Dmytrowyczi i Welyki Dmytrowyczi (Małe i Wielkie Dmitrowicze)²⁷.

W takich oto warunkach, po hekatombie Hołodomoru, przyszło bolszewikom „mobilizować” ludność na kampanie rolne. Mobilizacja przebiegała w kierunku uświadomienia i przypomnienia chłopom arsenału kar, które na nich spadną, jeżeli nie zastosują się do wytycznych partii. W specjalnej broszurce *O chodie podgotowki k wiosennej posiewnoej kampanii (O stanie przygotowań do wiosennej kampanii siewnej)*, którą 16 II 1934 r. KC KP(b)U rozesłał do wszystkich komitetów obwodowych i rejonowych partii oraz naczelników wydziałów politycznych Stacji Maszynowo-Traktorowych (ros. MTS), była m.in. mowa, że należało przeprowadzić zdecydowane działania wobec ludzi, którzy „uporczywie nie chcieli dokonywać siewów”, spekulantów i innych „wrogów klasowych” spośród chłopów indywidualnych, włącznie z pozbawieniem ich domów i zagród, jak również zsyłki. Decyzje o wspomnianych represjach miały podejmować rejonowe komitety wykonawcze²⁸.

²⁵ Ibidem, ark. 34–35.

²⁶ Temu zagadnieniu poświęciłem drugi rozdział monografii pt. *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 100–135, a także poruszyłem je w artykule: *Pogłódowa wieś ukraińska w polskich raportach wywiadowczych i konsularnych (1934–1937)*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, red. W. Skóra, P. Skubisz, t. I, Szczecin 2012, s. 251–266. Zob. też: R. Kuśnierz, *Wielki Głód i sowiecka wieś lat 30. XX w. na zdjęciach wywiadu wojskowego Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Hołodomor. Polska. Polskie Ofiary 1932–1933*, red. M. Dworczyk, R. Kuśnierz, Warszawa 2019, s. 81–110.

²⁷ *Pomór w „raju bolszewickim”. Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych i dokumentów wywiadu*, oprac. R. Kuśnierz, Toruń 2008, s. 165.

²⁸ CDAHOU, f. 1, op. 6, spr. 338, ark. 90.

Jak poważna była sytuacja, świadczy postanowienie KC KP(b)U, który w celu dopilnowania przeprowadzenia siewu 18 II 1934 r. podjął decyzję o wysłaniu do poszczególnych obwodów specjalnych wysłanników. A tymi wysłannikami byli najwyżsi ukraińscy dygnitarze. Kosior został skierowany do obwodu odeskiego, Postyszew do charkowskiego, Lubczenko do winnickiego, Czubar do kijowskiego, Wołodymyr Zatoński (ludowy komisarz oświaty USRS) do donieckiego i Hryhorij Petrowski (szef Wszuchukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego USRS) do czernihowskiego²⁹. Nasuwa się analogiczna sytuacja z okresu Wielkiego Głodu, kiedy również czołowi ukraińscy dygnitarze rozjechali się po całej Ukrainie³⁰. Różnica była tylko taka, iż wtedy chodziło o dopilnowanie zrealizowania dostaw kontyngentów zbożowych (*chlebozagotowok*), teraz o przeprowadzenie siewu.

Za pomocą środków represyjnych oraz stymulujących (nagradzanie lepszych gospodarstw) siew został przeprowadzony. Jednak warunki atmosferyczne nie sprzyjały późniejszym zbiorom. Na wiosnę 1934 r. po Ukrainie przetoczyła się fala ulewnych deszczów. To poskutkowało słabymi prognozami odnośnie do zbiorów rolnych. Jak się okazało kilka miesięcy później, prognozy były słuszne. Poza tym z różnych miejsc Związku, w tym i Ukrainy, nadal dochodziły informacje o głodzie. W maju 1934 r. w kolchozach „Mołotar”, „Prohres”, „Szerwonij szlach”, „Czerwonij łuh”, a także w kolchozach im. Kosiora, Stalina, Postyszewa obsługiwanych przez semenowską MTS w obwodzie czernihowskim 114 rodzin (485 osób) cierpiało z powodu głodu, 185 osób opuchło. Szczególnie ciężka sytuacja była w kolchozie „Mołotar” i „Prohres”, gdzie 74 i 64 osoby opuchły z głodu³¹. W lipcu 1934 r. we wsi Julaniwka (rejon puliński obwodu kijowskiego) w miejscowym domu dziecka było 4 opuchniętych dzieci i 9 wychudzonych. W poprzednim miesiącu zmarło 4 dzieci z powodu braku żywności, w lipcu 1934 r. śmierć poniosło również 8 dorosłych. W całej wsi było 13 opuchniętych z głodu rodzin³².

Wskutek oficjalnych informacji o przewidywanym nieurodzaju w południowych obwodach ZSRS stan aprowizacji w Kijowie i wszystkich miastach Ukrainy znacznie się pogorszył. W Kijowie – na wolnym rynku, jak również w sklepach *torgsinu*³³ – zabrakło wielu produktów. W *torgsinach* brakowało

²⁹ Ibidem, ark. 96.

³⁰ Zob. R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji...*, s. 132.

³¹ *Tragedija sowietskiej dieriewni...*, t. IV, s. 124–125.

³² Ibidem, s. 203–204. Zob. także inne doniesienia: ibidem, s. 197–198.

³³ Skrót od *torg s inostrancami* (handel z cudzoziemcami). Istniały w latach 1930–1936. Na początku swej działalności (jak wskazywała na to ich nazwa) obsługiwały wyłącznie cudzoziemców, którzy mieszkali, pracowali bądź też przyjeżdżali jako turyści do Związku Sowieckiego. Jednak ze względu na małe zainteresowanie cudzoziemców kupowaniem w *torgsinach* (na wiosnę 1932 r. stanowili zaledwie 2% klientów) władze pozwoliły robić zakupy w nich również i swoim obywatelom (jesień 1931 r.). Podczas Hołodomoru, za pośrednictwem *torgsinów*, władze komunistyczne pozyskały strumień waluty i cennych kruszców płynący od głodującej ludności. O tym, jak dobre było to źródło dochodu, świadczy

mąki, szereg sklepów z chlebem w ogóle zamknięto. Pojawiły się olbrzymie kolejki przed sklepami sprzedającymi chleb – do tysiąca osób³⁴. Wzrosły też ceny żywności³⁵.

Zbiory w związku z nie najlepszą sytuacją atmosferyczną były słabe, więc Ukraina nie mogła wywiązać się z nałożonego planu dostaw zbożowych. 17 VII 1934 r. władze w Moskwie obniżyły dla USRS rozmiar kontyngentów o 120 mln pudów³⁶. Jak się niebawem okazało, z tym obniżonym kontyngentem Ukraina również miała problemy. Według oficjalnych statystyk do 11 IX 1934 r. kolchozy na Ukrainie wywiązały się ze swoich zadań wobec państwa, co prawda, w 86,8%, ale już gospodarstwa indywidualne zaledwie w 57,7%³⁷. Władze ukraińskie ponownie prosiły Kreml o obniżkę planów. Jednak ta prośba została kategorycznie odrzucona przez Stalina, który 16 IX 1934 r. napisał do Łazara Kaganowicza: „Jeżeli na Ukrainie istnieje jakiegokolwiek kierownictwo, powinno wiedzieć, że dla niego obowiązującym jest postanowienie RKL Związku i KC partii³⁸, przyjęte, poza tym, za jego zgodą. Plan *chlebozagotowok* powinien być wykonany całkowicie i bezkrytycznie”³⁹.

Decyzja Stalina oznaczała zastosowanie tradycyjnej metody rozwiązywania problemów, a mianowicie siłą skłonienia chłopów do bardziej wydajnej pracy. Należy tutaj wspomnieć, że jeszcze przed odpowiedzią Stalina rząd sowiecki i KC WKP(b) w postanowieniu z 31 VIII 1934 r. *O chlebozagotowkach* nakazały na kolchozy i gospodarstwa indywidualne niewywiązujące się z kontyngentów nakładać kary pieniężne. Oprócz tego skierowano 2/3 członków obwodowych władz partyjnych na cały wrzesień, aby pilnowały wykonania kampanii zniwnej, omłotów i dostarczenia zboża państwu. Wzorem lat ubiegłych z Moskwy skierowano specjalnych delegatów w różne zakątki Związku Sowieckiego. Na Ukrainę wyjechał Łazarz Kaganowicz⁴⁰. 29 IX 1934 r. ukazało się postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego i RKL ZSRS, które przewidywało, że jeśli rolnicy indywidualni nie dostarczyli na czas wyznaczonego dla nich

szybko rosnąca liczba tych sklepów. O ile do 1 I 1933 r. na Ukrainie działało ich 74, to już do 1 VIII 1933 r. – 256. Innym źródłem dochodów *torgsinów* były przekazy pieniężne zza granicy kierowane do mieszkańców ZSRS. Zob. W. Maroczko, „*Torhsyn*”: *złota cina žyttia ukrajinskich selan u roky hołodomoru (1932–1933)*, „Ukrajinskyj Istorycznyj Żurnał” 2003, nr 3, s. 91; *Encykłopedija Hołodomoru 1932–1933 rokiw w Ukrajinie*, red. W. Maroczko, Drohobycz 2018, s. 431–432; R. Kuśnierz, *Nothilfe – niemiecka pomoc głodującym rodakom w latach 30. XX w. na sowieckiej Ukrainie*, „Przegląd Zachodni” 2015, nr 4, s. 259–260; J. Osokina, *Złoto dla industrializacji: Torgsin*, Moskwa 2009, passim.

³⁴ RGWA, f. 308k, op. 3, d. 314, l. 115; *Hołodomor 1932–1933...*, s. 695.

³⁵ R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 109; *Hołodomor 1932–1933...*, s. 696.

³⁶ *Tragedija sowietskoj dieriewni...*, t. IV, s. 204–205.

³⁷ R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 110.

³⁸ Chodzi tu o wspomniane postanowienie z 13 III 1934 r. oraz wcześniejsze związane z tym decyzje.

³⁹ *Tragedija sowietskoj dieriewni...*, t. IV, s. 220.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 211–213.

kontyngentu lub nie zapłacili podatków w gotówce, można było w zamian zabrać cały majątek należący do rodziny tego czy innego rolnika, z wyjątkiem chaty, opału – niezbędnego do ogrzania pomieszczeń mieszkalnych, ubrań, obuwia, bielizny i innych przedmiotów potrzebnych domownikom⁴¹. Jednocześnie z akcjami represyjnymi w prasie pojawiały się, w większości przypadków zmyślone, fantastyczne, wiadomości na temat zarobków „uczciwie pracujących” rolników w kolchozach.

W raporcie kierownika konsulatu generalnego RP w Kijowie Jana Karszo-Siedlewskiego dla ambasadora RP w Moskwie Juliusza Łukasiewicza (z 3 X 1934 r.) została trafnie podana istota polityki bolszewickiej w stosunku do ludności wiejskiej. Otóż stwierdzał on, że wobec ponownie pojawiających się trudności ze skupem zboża u bolszewików „nie ma miejsca na uczucia humanitarne, ani na liczenie się z życiem choćby milionów nowych ofiar”. Pisał wprost, że bolszewicy w swoich działaniach kierują się zasadą: „Wszystko co jest niepotrzebne i słabe powinno wyginać”⁴².

W związku z zaistniałą sytuacją nastroje ludności wiejskiej były bardzo pesymistyczne. Piotr Kurnicki w momencie rozpoczęcia zniw, w lipcu 1934 r. zauważał: „Jednak najgorszym zjawiskiem są tu nastroje ludności, która pamiętając ile i jakiego chleba dostała do własnego użytku w zeszłym roku przy doskonałym urodzaju – widzi w roku bieżącym jak najgorsze dla siebie perspektywy i to tym bardziej im więcej kategoryczne są nakazy i przygotowania władz do ściągania «chlebozdaczi»”. Również Jan Karszo-Siedlewski we wspomnianym meldunku z 3 X 1934 r. napisał: „Natomiast na wsi dzieje się wyraźnie źle. Powracają nastroje sprzed paru lat, zupełne fizyczne i moralne zniechęcenie i utrata resztek nadziei na lepsze jutro, strach przed śmiercią głodową, wreszcie apatia i rezygnacja, przybierające niejednokrotnie formy biernego oporu i sabotażu”⁴³.

O panujących na wsi nastrojach, po doświadczeniach masowego głosu, świadczy też wymownie zdarzenie opisane przez drugiego sekretarza KC KP(b)U Pawła Postyszewa 28 IV 1935 r. w piśmie do drugiego sekretarza kijowskiego *obkomu* Ilii Iljina (w maju 1934 r. został przeniesiony z Charkowa do Kijowa). Otóż we wsi Szukajwoda w rejonie chrystynowskim (obwód kijowski) chłopci zaczęli masowo kopać dla siebie groby. Głównie byli to starcy oraz gospodarze indywidualni. We wsi wykopano 153 groby. Ludzie pamiętając nie tak dawną rzeczywistość powszechnego głodu, przygotowywali się do śmierci, ale nie chcieli, aby ich zwłoki sponiewierały się tak jak ciała zmarłych w latach 1932–1933, kiedy ze względu na masową umieralność nikt nie zajmował się grzebaniem w godny sposób, tylko wszystkich wrzucano do

⁴¹ CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6489, ark. 56. Inicjatorami tego postanowienia byli Łazarz Kaganowicz i Walerian Kujbyszew. Zob. *Tragedija sowieckoj dieriewni...*, t. IV, s. 220–221.

⁴² R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 110.

⁴³ *Ibidem*.

jednego grobu, a raczej do wykopanej jamy lub do jakiegoś specjalnie przeznaczonego na ten cel miejsca.

Czym kierowali się włościanie, świadczą ich wypowiedzi odnotowane przez donosicieli sowieckiej bezpieki. Chłop Umanec (52 lata) mówił: „Co robić, kiedy władza sowiecka doprowadziła nas do tego, że jeżeli nie dzisiaj, to jutro przyjdzie się umierać”. Wdowa Waluk (60 lat): „Wszystko zmierza do tego, że ludzie ponownie będą umierali z głodu. Będą ich rzucać do jednej jamy. Jak pies zrobiłam sobie grób, żeby po tym jak umrę nie obchodzili się ze mną jak z psem”. Członek zarządu kolchozu im. Woroszyłowa, Szeker (55 lat) w rozmowie z mieszkańcami stwierdził: „Zbliża się straszny sąd nad rolnikami. W tym roku i mi przyjdzie się umrzeć. Dlatego trzeba pomyśleć o grobie dla siebie, żeby po śmierci nie trafić do jednej jamy z jakimiś antychrystami”. 56-letni kolchoźnik, biedak Zakalisty przygotował dwa groby: „Pracuję w kolektywie i głoduję, a na tamtym świecie nie chciałbym być w kolektywnej jamie. Tak czy inaczej przyjdzie się umierać w tym roku. Dlatego też należy przygotować wcześniej grób, ponieważ nikt później tego nie zrobi”⁴⁴.

Dla władz sowieckich takie zachowanie ludzi było oznaką „kułackiej prowokacji”. Zastępca szefa ukraińskiego NKWD Kacnelson informował 23 IV 1935 r. szefa ukraińskich komunistów Kosiora oraz drugiego sekretarza KC KP(b)U Postyszewa, że NKWD prowadziło śledztwo, aby wyjawić „organizację kułacką”, która rzekomo miała stać za postawą chłopów, oraz pracę operacyjną wśród rolników, mającą na celu zaprzestanie praktykowania kopania grobów⁴⁵.

Po zbiorach w 1934 r., jak pokazują sowieckie dane, dochód większości kolchozów był na tyle mały, że znowuż z różnych części Ukrainy dochodziły informacje o głodzie, nawet pomimo pewnych akcji podejmowanych przez władze sowieckie w celu wspomżenia wsi, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu. Władze obwodu odeskiego w listopadzie 1934 r. informowały KC KP(b)U oraz RKL USRS o ciężkiej sytuacji żywnościowej panującej w ich obwodzie. 2850 kolchoźnikom z 4035 kolchozów (tj. 70,6% ogólnej liczby kolchozów w obwodzie) przypadało w udziale mniej niż 900 gramów zboża na *trudodień*. Oznaczało to, że nawet najlepszy kolchoźnik przodownik mógł otrzymać nie więcej niż 12–15 pudów za roczną pracę. Chłopom z 613 kolchozów (15% ogólnej liczby kolchozów obwodu) przysługiwało mniej niż 400 gramów zboża na *trudodień*. Tak więc najlepszy z tej grupy mógł liczyć maksymalnie na 7–8 pudów zboża na rodzinę na rok⁴⁶ (zob. tab. 1).

⁴⁴ CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6778, ark. 31–33.

⁴⁵ Ibidem, ark. 33.

⁴⁶ Ibidem, spr. 6571, ark. 185. Zob. też pismo pierwszego sekretarza obwodowego komitetu partii w Odessie Jewgienija Wegera do KC WKP(b) i RKL ZSRS z 27 X 1934 r. W piśmie Weger wstępnie szacował, że na potrzeby obwodu potrzeba będzie 8 mln pudów zboża. *Tragiedija sowietskiej dieriewni...*, t. IV, s. 292–295.

Tabela 1. Ilość wydawanego zboża za zaliczony 1 *trudodień* w kolchozach w obwodzie odeskim jesienią 1934 r.

Liczba kolchozów	Ilość wydawanego zboża na 1 <i>trudodień</i> (w gramach)
613	do 400
909	400–600
945	600–800
610	800–1000
386	1000–1200
240	1200–1500
160	1500–2000
172	powyżej 2000

Źródło: CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6571, ark. 201.

W zdecydowanej większości kolchozów rolnicy nie mogli liczyć nawet i na to. W 90% kolchozach Odeszczyzny dostali tylko 10% przysługującej im ilości zboża. Sekretarz odeskiego komitetu partii A. Sokołow i przewodniczący odeskiego komitetu wykonawczego Fedir Hołub w listopadzie 1934 r. alarmowali Postyszewa i Lubczenkę, że chłopom nie starczy zboża nie tylko do nowych zbiorów, ale nawet do początku roku kalendarzowego. „Już teraz znaczna część kolchoźników nie ma chleba, żywi się tylko owocami i surogatami. Część rolników posiada zapasy zboża na 20–30 dni. Niewiele rodzin może się utrzymać do 1 I 1935 r., a jeszcze mniej do nowych zbiorów⁴⁷. Według ich szacunków wieś odeska potrzebowała ponad 7,3 mln pudów⁴⁸. Z powodu głodu ludzie opuszczali swoje wsie. Tylko w czterech kolchozach w rejonie nowobożańskim (nowobuski) wyjechało 46 rodzin. We wsi Nowopawliwka – 50 rodzin. W raporcie podkreślono, że gwałtowne wyjazdy chłopów ze wsi z każdym dniem się nasilały. Wyjeżdżali również przesiedleńcy. Z 11 962 przybyłych do obwodu rodzin pozostało zaledwie 4871⁴⁹.

Podobne informacje dochodziły również z innych części Ukrainy⁵⁰ (jak i ZSRS). W połowie września 1934 r. szef dnieropietrowskiego NKWD Serhij Myronow informował pierwszego sekretarza obwodowego komitetu partii w Dniepropietrowsku Mendela Chatajewicza, że w wielu wsiach w rejonie nowowasyliwskim wystąpiły przypadki głodowania i puchnięcia z głodu. We wsi Dunajiwka zmarł z głodu kolchoźnik⁵¹. Z tego samego rejonu szły inne raporty o bardzo złej sytuacji aprowizacyjnej. Na początku października 1934 r.

⁴⁷ CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6571, ark. 185–187.

⁴⁸ Ibidem, ark. 190.

⁴⁹ Ibidem, ark. 189–190.

⁵⁰ *Tragedija sowietskoj dieriewni...*, t. IV, s. 302–303, 339.

⁵¹ CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6585, ark. 96.

szef nowowasyliwskiego rejonowego komitetu partyjnego Pietrow i rejonowego komitetu wykonawczego Kowalczuk informowali Chatajewicza oraz szefa obwodowego komitetu wykonawczego Iwana Hawryłowa, że w związku ze złym urodzajem z wielu kolchozów w rejonie mają miejsce puchnięcia z głodu i śmierć głodowa. Z każdym dniem takich przypadków było coraz więcej⁵².

Władze w Dniepropietrowsku, otrzymujące podobne informacje z rejonów, podjęły nietypową, wręcz znamienne decyzję. 14 X 1934 r. obwodowy komitet partii wydał postanowienie „O środkach wzmożonej pomocy wsi ze strony przedsiębiorstw przemysłowych w miastach w związku z nieurodzajem”. Zgodnie z nim przedsiębiorstwa obwodu miały wesprzeć 1300 kolchozów będących w ciężkiej sytuacji. Wsparcie winno polegać na pomocy przy remoncie traktorów, przekazaniu żywności i ewentualnie innych produktów żywności i szkółom⁵³, ulepszeniu opieki medycznej dla członków kolektywu, werbowaniu kolchoźników do pracy na przedsiębiorstwach. 1300 kolchozów zostało przyporządkowanych do konkretnych zakładów przemysłowych⁵⁴. Podkreślono, że w związku z tą akcją nie może być mowy o jakimkolwiek odliczaniu z pensji robotników lub prowadzeniu specjalnych zbiórek na rzecz kolchozów, ale dopuszczano zorganizowanie *subbotnika* (czyn społeczny). Środki z niego miały być przeznaczone na pomoc wsi. Powołano specjalny komitet obwodowy w Dniepropietrowsku koordynujący całą akcję. Komitety planowano utworzyć również w innych miastach⁵⁵.

Dwa dni po wydaniu wspomnianego postanowienia zastępca komisarza oświaty USRS Andrij Chwyla wysłał ten dokument do Pawła Postyszewa z adnotacją: „Uważam, że to postanowienie wymaga szczegółowej debaty. Postanowienie mówi wiele”⁵⁶. Centralnym władzom ukraińskim nie spodobała się inicjatywa Dniepropietrowska. To postanowienie mówiło wprost, że w obwodzie ludzie głodują. Nie było to oczywiście dla nikogo tajemnicą, jednak przyznanie oficjalne przez organa partyjne tego faktu klóciło się z przyjętą przez bolszewików taktyką w przedstawianiu sytuacji w skolektywizowanym rolnictwie. Więc reakcja Kijowa nie była trudna do przewidzenia. 21 X 1934 r. Kosior i Postyszew napisali do Chatajewicza, że to postanowienie jest niewłaściwe. Może tylko doprowadzić do zwiększenia paniki w obwodzie i powstania niezdrowej atmosfery politycznej. Powołanie specjalnego komitetu obwodowego i komitetów miejskich kojarzyło się⁵⁷ szefom ukraińskiego KC z komitetami

⁵² Ibidem, spr. 6571, s. 127–128.

⁵³ Między innymi dyrektorom fabryk krawieckiej i obuwniczej polecono zorganizować akcję szycia ubrań i obuwia dla dzieci z resztek materiałów pozostających po produkcji. 50% dostarczonego ponad plan mleka i mięsa w obwodzie planowano przekazać żywności i szkółom. Ibidem, ark. 134.

⁵⁴ Ibidem, ark. 135–136.

⁵⁵ Ibidem, ark. 134–135.

⁵⁶ Ibidem, ark. 133.

⁵⁷ Dosłownie napisali: „smachiwajet na komitet pomoszczii golodajuszczim”.

pomocy głodującym działającymi podczas Wielkiego Głodu⁵⁸ i w ogóle z oficjalnym ogłoszeniem, że w całym obwodzie panuje głód. A pomoc, która tą drogą mogła być udzielona, nie naprawiłaby szkody politycznej, która z tego mogła wynikać dla reżimu. Wobec tego KC KP(b)U zakazał działalności jakichkolwiek stałych komitetów jako niepotrzebnych, a nawet szkodliwych, a władze obwodowe jeśli chciałyby udzielać wsparcia, miały to robić bez szumu i bez żadnych pogadarek o głodujących w kolchozach na Dniepropietrowszczyźnie⁵⁹.

Władze obwodowe dość szybko naprawiły swój błąd. Dwa dni po reprimendzie z Kijowa, 23 X 1934 r. zastosowały się całkowicie do wskazówek KC KP(b)U⁶⁰. Jednak nie rozwiązywało to nadal istniejącego problemu. 27 X 1934 r. Chatajewicz zwrócił się do Stalina, Mołotowa i Kaganowicza o pomoc: „Sprawy z obwodzie dnepropietrowskim wyglądają w ten sposób, że na dalsze ociąganie się z decyzją o przyznaniu pomocy żywnościowej części naszym kolchozom [pozwolić sobie] nie można”. Po takim zdecydowanym początku Chatajewicz argumentował w jedyny możliwy sposób, który mógł dotrzeć do decydentów – przekonywał, że na nieudzieleniu pomocy kolchozom (a potrzebowała jej jedna trzecia) w obwodzie państwo straci lub innymi słowy – bardziej się państwu opłaci udzielić pomocy, gdyż koszty będą niższe aniżeli straty z nieudzielenia takowej⁶¹, zwłaszcza że na rok następny były prognozy na niezłe zbiory. Argumenty Chatajewicza zostały zaakceptowane i podjęto korzystną dla obwodu decyzję⁶².

Ze względu na podobne problemy występujące nie tylko na Ukrainie, ale i w innych miejscach Związku Sowieckiego władze moskiewskie zdecydowały się na pomoc także innym obwodom. KC oraz RKL ZSRS 26 XII 1934 r. udzieliły pożyczki najbardziej potrzebującym obwodom – w wysokości 69 197 tys. pudów. Kolchozy Ukrainy otrzymały ponad połowę – 38 550 tys. pudów zboża, w tym obwody: dnepropietrowski – 12,2 mln pudów, odeski – 10,9 mln, doniecki – 6,4 mln, charkowski – 5,45 mln, winnicki – 2,45 mln, kijowski – 950 tys., czernihowski – 200 tys. pudów. Pożyczka była bezprocentowa i podlegała zwrotowi w naturze jesienią 1935 r. W ramach kosztów administracyjnych i transportowych przy zwrocie naliczano 10 pudów za każde 100 pudów udzielonej pożyczki, czyli kolchozy były zobowiązane do oddania 10% więcej, aniżeli dostały z centralnych funduszy zbożowych⁶³.

⁵⁸ Tego typu komitety były tworzone przez ukraińską społeczność poza granicami ZSRS. Działał również kierowany przez arcybiskupa Wiednia, kard. Theodora Innitzera Międzywyznaniowy i Międzynarodowy Komitet Pomocy. R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji...*, s. 214–232; R. Wysocki, *Kwestia Wielkiego Głodu w działalności propagandowej Biura Ukraińskiego w Londynie w latach 1932–1933*, „Scripta Historica” 2016, nr 22, s. 211–232.

⁵⁹ CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6585, ark. 138–139.

⁶⁰ Ibidem, ark. 140–141.

⁶¹ Podobnie argumentowano, prosząc o pomoc żywnościową podczas Wielkiego Głodu. Zob. R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji...*, s. 195–196.

⁶² *Tragedija sowietskiej dieriewni...*, t. IV, s. 295.

⁶³ Ibidem, s. 346.

Trzeba również podkreślić, że w latach 1934–1935 dochodziło do okrutnych zjawisk znanych z czasów Hołodomoru, jak kanibalizm. Czasami takie akty stanowiły wynik nadal panującego głodu lub po prostu kontynuację praktyk poszczególnych chłopów, którzy robili to w latach 1932–1933⁶⁴ i nie zostali aresztowani ani skazani. Zdarzały się również przypadki, kiedy akt ludożerstwa był spowodowany po prostu chorobami psychicznymi. Jednak nie można nie pokusić się o dygresję, że sam fakt, iż osoba uznana za chorą psychicznie decydowała się na akt kanibalizmu, czasami poprzedzony zabójstwem ofiary, wynikał po prostu z ogólnej atmosfery, która panowała kilka lat wcześniej, a w okresie pogłodowym echa i wspomnienia tych okropieństw przełamywały tabu i pchały doń ludzi z zaburzeniami psychicznymi.

Przykładem kontynuowania praktyk ludożerstwa z lat poprzednich połączonych z chorobą psychiczną ludożercy jest sprawa Josypa Słysza. 25 V 1935 r. Chatajewicz informował Postyszewa o fakcie kanibalizmu w obwodzie dnipropietrowskim. Śledztwo zostało zakończone i przekazane do sądu obwodowego, który miał wydać wyrok w ciągu 2–3 dni. 19 III 1935 r. kołchoźnik artelu „Żowtnewa peremoha” („Zwycięstwo Październikowe”) w mikołajowskiej radzie wiejskiej, Josyp Słyż za pośrednictwem 14-letniej córki zwabił do swojej chaty kobietę nienależącą do kołchozu – Marię Sztamberg⁶⁵, której mąż przebywał w DOPR⁶⁶. Słyż zamordował kobietę. Miękkie części ciała częściowo zjadł, resztę schował na później, wszystkie inne części ciała zakopał w piwnicy. Zabójstwo było spowodowane, jak pisał Chatajewicz, sadystycznymi skłonnościami Słysza oraz jego obsesją zjedzenia ludzkiego mięsa, a zwłaszcza wspomnianej kobiety. Kanibal rozmawiał ze swoją żoną Niną o planach zjedzenia Marii Sztamberg. Nina Słyż zeznała, że tusza zamordowanej działała wabiąco na przyszłego kanibala.

Warunki bytowe małżeństwa Słyżów nie były najgorsze. W ciągu ostatnich trzech miesięcy jego rodzina, składająca się z pięciu osób, otrzymała z kołchozu w ramach *trudodni* dwa cetnary zboża. Już po zajęciu na ogólnym zebraniu kołchoźników wyjaśniło się, że przed zabójstwem Sztamberg ludzie we wsi podejrzewali, że Słyż i jego krewni w przeszłości, tj. w latach 1932–1933, zjadali ludzkie mięso, a samego Słysza posądzano również o to, że kontynuował swój proceder. Jednak nie podjęto żadnych środków, aby zbadać sprawę.

⁶⁴ O kanibalizmie w okresie Wielkiego Głodu zob. R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji...*, s. 166–173; O. Bertelsen, „Hyphenated” *Identities during the Holodomor: Women and Cannibalism*, w: *Women and Genocide*, red. E. Bemporad, J.W. Warren, Bloomington 2018, s. 77–96.

⁶⁵ W dokumencie przygotowanym przez komisariat sprawiedliwości USRS dla Stanisława Kosiora są podane inne personalia ofiary: „Maria Sztambur”. CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6778, ark. 44–44v.

⁶⁶ DOPR – ros. *Dom prynuditielnych rabot* – ośrodek pracy przymusowej. Osadzano w nim osoby skazane na okres do sześciu miesięcy pozbawienia wolności, osoby oczekujące na uprawomocnienie się wyroków czy też osoby tymczasowo aresztowane.

Szef dniepropietrowskich bolszewików Mendel Chatajewicz 22 IV 1935 r. polecił przewodniczącemu rejonowego komitetu partyjnego w Wierchniednieprowsku Kuczmistemu szybko zakończyć śledztwo, a w szczególności wyjaśnić ewentualny związek kanibala ze sprawą zaginięcia w tej wsi bezdomnego chłopca oraz zbadać jego życiorys z czasów, kiedy mieszkał na Uralu, gdzie razem z krewnymi miał zajmować się procederem ludożerstwa, za co jego krewny został zabity (sic!). W rezolucji *rajkomu* w Wierchniednieprowsku w sprawie Słysza jest adnotacja Chatajewicza do prokuratora obwodowego Lwa Achmatowa: „Towarzyszu Achmanow, proszę jak najszybciej zakończyć śledztwo. Tego wyrodka trzeba osądzić i skazać na najwyższy wymiar kary”⁶⁷.

25 II 1935 r. szef NKWD na Ukrainie Wsewołod Balicki informował Kosiora i Postyszewa, że 16 II 1935 r. we wsi Maslannykowe w rejonie kirowskim obwodu odeskiego miało miejsce zabójstwo żony i trzyletniej córki stróża gospodarstw pomocniczych 43 pułku Babenki. Sam Babenko został również zamordowany cztery dni później. Zabójstwa dokonali robotnik przedsiębiorstwa „Krasnaja zwiezda”, 19-latek N. Siegacz, który był krewnym zamordowanego Babenki oraz złodziej recydywista Andrij Polakow. Dwaj mordercy razem z dwiema kobietami, również pracującymi w przedsiębiorstwie „Krasnaja zwiezda” – Kateryną Palij i Nadiją Hołowycz, żywili się mięsem zamordowanej rodziny Babenków⁶⁸.

Odeski *obkom* 7 III 1935 r. informował Postyszewa, że przyczyną morderstwa był konflikt rodzinny. Siegacz mieszkał razem z rodziną Babenków. Zznał, że zabił ich, ponieważ chciał wyrównać rachunki z żoną Babenki, która kilkakrotnie żądała, aby opuścił ich dom. Z kolei fakt konsumpcji ludzkiego mięsa oskarżony wytłumaczył w ten sposób, iż chciał urządził prywatkę i tam poczęstować przyjaciół takim mięsem, gdyż słyszał, że ono niczym nie różni się od zwierzęcego⁶⁹. Istotne jest ostatnie zdanie, wypowiedziane przez Siegacza. Skoro słyszał takie opowiadki i teorie, to mamy kolejny dowód na to, jak powszechny, kilkanaście miesięcy wcześniej, był ten proceder.

O innym przypadku 13 IV 1935 r. komisarz sprawiedliwości i prokurator generalny USRS Arkadij Kiselow informował Kosiora. We wsi Nowa Wasiliwka w rejonie jełaneckim obwodu odeskiego Iwan Wennikow wraz ze swoją starszą córką Lidią 1 IV 1935 r. zamordował swoją młodszą, siedmioletnią córkę Katię. Mięso dziewczynki ugotowali i zjedli. Do tragedii doszło w sposób następujący. Wennikow został wyrzucony z kolchozu za systematyczną kradzież bydła, następnie pozbawiony wolności. Z więzienia powrócił w marcu 1935 r. Jego starsza córka Lidia pomagała ojcu w dokonywaniu kradzieży. Żeby uwolnić się od „kłopotu” zajmowania się młodszą Katią, ojciec wraz ze starszą córką postanowił ją zabić. Morderstwo miało miejsce 1 IV 1935 r. w południe. Część mięsa zjedli, resztę schowali na strychu na potem. Głowę Katii oraz inne

⁶⁷ CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6777, ark. 75–77; ibidem, spr. 6778, ark. 44–44v.

⁶⁸ Ibidem, spr. 6778, ark. 8.

⁶⁹ Ibidem, ark. 9.

części ciała nienadające się do zjedzenia zwyrodnialcy wyrzucili do stawu. Fakt dokonania morderstwa i kanibalizmu ustaliła najstarsza córka Wennikowa, Maria, która przyszła odwiedzić ojca i siostry. Natychmiast o wszystkim poinformowała radę wiejską. Mordercy i kanibale przyznali się do winy⁷⁰.

25 III 1935 r. prokurator generalny USRS Kiselow informował Kosiora o aktach kanibalizmu we wsi Moczulske w rejonie teplickim obwodu winnickiego. Przyczyna kanibalizmu leżała w głodzie doskwierającym ludziom, którzy do tego aktu się posunęli. Otóż kilkuosobowa rodzina Plaszków przybyła na Ukrainę z Białorusi w 1934 r. Głowa rodziny Tymko Plaszkow szybko zmarł (styczeń 1935 r.), pozostawiając 50-letnią żonę Hanne i szóstkę dzieci. Kobieta do pracy nie chodziła, zajmowała się zebraniem, starszy syn natomiast kradzieżą. Administracja sowchozu zabrała matce trójkę nieletnich i oddała do domu dziecka, a pozostała trójka była nadal pod opieką matki – dwoje chłopców (10 i 14 lat) oraz dwuletnia dziewczynka.

16 III 1935 r.⁷¹ Hanna Plaszkowa wraz ze starszym synem udusiła również przybyłą w 1934 r. z Białorusi sąsiadkę Nastię Osadczuk (50 lat). Zwłoki poćwiartowali, głowę i wnętrzności wyrzucili do jamy obok chaty, resztę ugotowali i zjedli. W chacie pozostały obgryzione zebra oraz kości, a w piecu znaleziono zwęgloną czaszkę. To nie był jedyny przykład okrutnego procederu matki i starszego syna, bowiem kilka dni wcześniej zdecydowali się na zabicie najmłodszej córki i siostry Lidii (2 lata). Mięso dziewczynki zostało zjedzone przez matkę i dwóch synów w ciągu jednego dnia⁷².

Tak jak podczas szalejącego Hołodomoru w latach 1932–1933, miały miejsce, używając ówczesnej sowieckiej terminologii, akty trupożerstwa, tzn. akty kanibalizmu, którym nie towarzyszyło zabójstwo ofiary. Jeden z takich przypadków ustalił naczelnik lokalnego NKWD Gusiew, który w kwietniu 1935 r. we wsi Korczowky (obwód winnicki), obok domu kolchoźnicy Domny Kostiuk, zauważył w ogrodzie mózg w glinianym naczyniu. W wyniku przeprowadzonego śledztwa okazało się, że był to mózg trzyletniego wnuka Domny Kostiuk, który zmarł, jak twierdziła kobieta, z głodu. Po jego śmierci, z powodu głodu, babka wraz z mieszkającą u niej Marteną Daniluk (16 lat) ugotowały zmarłego chłopca i zjadły. Domna Kostiuk nie wypracowała ani jednego *trudodnia* w kolchozie „Komunar”. Dostała tylko zboże za 23 dniówki obrachunkowe jako zarobek ojca chłopca, Fedira Goja, który pracował w innym kolchozie. Z kolchozowej kasy wzajemnej pomocy od jesieni 1934 r. do kwietnia 1935 r. kobieta otrzymała jeszcze 65 kg zboża na dziecko⁷³.

Z racji deficytu żywności na wsi chłopi, aby ją zdobyć, niejednokrotnie udawali się nawet kilkadziesiąt kilometrów do miast. Pociągi były przepelnione

⁷⁰ Ibidem, spr. 6777, ark. 45.

⁷¹ Według innych danych w nocy z 18 na 19 III 1935 r.

⁷² CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6778, ark. 18–25.

⁷³ Ibidem, ark. 35–36.

ludźmi przewożącymi worki ze zbożem. Jak podkreślał w kwietniu 1934 r. zastępca radcy handlowego Ambasady RP w Moskwie Jan Łagoda, który miał okazję przejechać się takim pociągiem, w miastach posiadających sklepy komercyjne trudno było przedostać się do wagonu najtańszej, trzeciej klasy z powodu wielkiego napływu ludzi z workami. Ci, którzy nie mieli środków na zakup biletu kolejowego, musieli wybrać się do miasta pieszo. Koni brakowało lub były w bardzo złym stanie.

Do miast udawano się także w celu znalezienia pracy⁷⁴. Innymi słowy opuszczano wieś na zawsze, nie widząc tam perspektyw. Choć zjawisko opuszczania wsi, oczywiście, nie nabrało takiej skali, jak to miało miejsce w latach 1932–1933⁷⁵, to jednak liczba ta była bardzo znaczna. Według szacunkowych danych władz ukraińskich wieś w okresie od 1 VII do 1 X 1934 r. opuściło 142 279 rodzin indywidualnych (zob. tab. 2). Motywy były proste – ucieczka przed nędzą i poszukiwanie lepszego bytu w miastach.

Tabela 2. Liczba rodzin indywidualnych, które opuściły wieś w okresie od 1 VII do 1 X 1934 r.

Obwód	Liczba rodzin
Kijowski	16176
Czernihowski	25704
Winnicki	14736
Charkowski	31755
Dniepropietrowski	11298
Odeski	25638
Doniecki	13064
MASRS	3908
Łącznie	142279

Źródło: CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6489, ark. 69.

Dla tych, którzy nie mieli wystarczających środków na zakupy w mieście, tak jak w okresie Wielkiego Głodu, jedyną dostępną możliwością zdobycia żywności była kradzież z kolchozowego pola. Piotr Kurnicki w lipcu 1934 r. odnotowywał, że w związku z perspektywą ponownego braku zboża już od początku zniw, znacznie bardziej niż latach ubiegłych, „daje się spostrzec akcja strzyżenia kłosów, pomimo lepiej niż w latach ubiegłych zorganizowanej ochrony pól. Zeszłoroczne doświadczenia z «lekką kawalerią» stosowane są

⁷⁴ *Pomór w „raju bolszewickim”...*, s. 152. Piotr Kurnicki w maju 1935 r. pisał, że polityka bolszewicka wobec wsi, polegająca na jak największym wykorzystaniu jej i brak nawet minimalnych korzyści dla chłopów, skutkowała tym, „że ze wsi ucieka wszystko, co bezkarnie może wieś opuścić i znaleźć zajęcie gdzieindziej”. R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 113.

⁷⁵ Zob. idem, *Ukraina w latach kolektywizacji...*, s. 158–166.

w bardzo dużym zakresie, co jednak wobec perspektywy głodu nie przynosi spodziewanych rezultatów”⁷⁶. Urzędnik konsulatu RP w Kijowie oraz agent wywiadu wojskowego Władysław Michniewicz z kolei podał przykład rejonu Krzywego Jeziora (Krywe Ozero), gdzie latem 1935 r. na kilku polach arbu-zów pojedyncze sztuki były komisyjnie numerowane poprzez wyskrobanie numeru nożem, a następnie rosły pilnowane przez licznych stróżów. Jan Łagoda w dniach 5–9 II 1936 r. w charakterze kuriera dyplomatycznego przebywał na Ukrainie. Odwiedził jeden z podkijowskich kołchozów. Tam oglądając gospodarstwa przyzagrodowe członków kolektywu, zwrócił uwagę na to, że chłopci nie trzymali zwierząt domowych w zabudowaniach gospodarczych, tylko w przedsionkach izb, a stajnie i chlewy stały puste⁷⁷. Motyw takiego postępowania był jasny – obawa przed złodziejami, którzy mogli łatwiej ukraść zwierzę z chlewu aniżeli z chaty.

Według sowieckiego prawa kradzież własności należącej do państwa stanowiła bardzo poważne przestępstwo, za które groziła kara śmierci. 7 VIII 1932 r. wydany został specjalny dekret „O ochronie mienia przedsiębiorstw państwowych, kołchozów, spółdzielni oraz wzmocnieniu własności społecznej (socjalistycznej)”, potocznie nazywany prawem pięciu kłosów. Dekret ten cieszył się złowieszczą sławą, szczególnie w czasach Wielkiego Głodu⁷⁸. Choć po zakończeniu masowego pomoru nadal obowiązywał (do 1959 r.⁷⁹), jednak nie był stosowany z taką intensywnością. W 1933 r. na jego podstawie skazano 12 767 osób (w pierwszej połowie roku – 7724 osoby, w drugiej – 5043)⁸⁰. W 1934 r. liczba skazanych spadła do 2757 osób (1093 osoby w pierwszej połowie i 1664 w drugiej)⁸¹. W 1935 r., według danych przedstawionych przez przewodniczącego Sądu Najwyższego USRS Fedira Szumiatskiego, skazano 129 osób⁸² (w pierwszej połowie – 93 osoby, w drugiej połowie – 36), w pierwszej połowie 1936 r. – zaledwie 4, a w drugiej połowie 1936 r. – ani jednej⁸³. Taki stan tłumaczyć można przede wszystkim zmianą priorytetów stalinowskiej polityki represyjnej. Otóż ostrze sowieckich represji w tym okresie coraz bardziej było nakierowywane na szeroko rozumiane przestępstwa polityczne. Choć kradzieże „mienia społecznego” miały nadal miejsce (tab. 3), jednak teraz traktowano je jako przestępstwa popolite bez zabarwienia politycznego.

⁷⁶ Idem, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 114.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji...*, s. 109–116; zob. też: I. Zielenin, „Zakon o piati kołoskach”: razrobotka i osuszczestwlenije, „Woprosy Istorii” 1998, nr 1, s. 114–123.

⁷⁹ J. Stiecowskij, *Istorija sowietskich riepriessij*, t. I, Moskwa 1997, s. 331.

⁸⁰ Zob. też: R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji...*, s. 113–114.

⁸¹ N. Romaneć, *Represywni zachody szczodo zachystu „socialistycznoji własnosti” w ukrajinskomu seli (1930–1936 rr.)*, „Z Archiwów WUCzK-GPU-NKWD-KGB” 2012, nr 2, s. 124.

⁸² Według przytaczanych przez Natalię Romaneć danych łącznie w 1935 r. skazano w USRS w oparciu o dekret z 7 VIII 1932 r. 730 osób. Ibidem.

⁸³ CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 6996, ark. 9.

Tabela 3. Dane komisarza sprawiedliwości i prokuratora generalnego USRS Arkadija Kiselowa w sprawie przestępstw kradzieży na Ukrainie w latach 1934–1935

Rodzaj przestępstwa	Liczba przestępstw w 1934 r.	Liczba przestępstw w 1935 r.
Napady rabunkowe z użyciem broni	3874	2917
Napady rabunkowe bez użycia broni	5152	3768
Kradzież koni i bydła	17606	6535
Kradzieże kwalifikowane	43925	37173
Zwyczajne kradzieże	71155	63546
Łącznie	141722	113939

Źródło: CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 7000, ark. 16.

Pomimo tych wszystkich problemów, z którymi musieli się zmagać mieszkańcy wsi, sytuacja na Ukrainie została ustabilizowana. W następnych latach (po 1934 r.) wraz z lepszymi zbiorami sytuacja na wsi się poprawiała, pomimo nawet wyjątkowo niekorzystnych zbiorów z 1936 r. spowodowanych czynnikami atmosferycznymi. To względne polepszenie oczywiście nie było równoznaczne z jakimś dobrobytem. Jednak już sam fakt braku masowej śmiertelności stanowił „znaczącą poprawę” w życiu rolnika.

Poprawa nastąpiła niewątpliwie w dziedzinie posiadania krów przez rolników. Skoro Stalin rzucił jeszcze w lutym 1933 r.⁸⁴ hasło uczynienia wszystkich kolchoźników ludźmi zamożnymi, to pojęcie „zamożności” odnosiło się przede wszystkim do posiadania jednej krowy w gospodarstwie kolchoźnika. Ponieważ po kolektywizacji i głodzie trudno było znaleźć rejon na Ukrainie, który by spełniał te wymogi, należało dostarczyć krowy z innych części Związku Sowieckiego oraz zza granicy. Na początku 1934 r. z Rosji i Białorusi sprowadzono 200 tys. krów⁸⁵. Była to jednak liczba zbyt mała w porównaniu ze stratami, które wyrządziła kolektywizacja⁸⁶. Komisariat rolnictwa ZSRS sprowadził ze Szwecji na wiosnę 1934 r. 8500 sztuk wielkiego bydła rogatego⁸⁷.

11 VI 1934 r. RKL USRS i KC KP(b)U wydały postanowienie „O środkach dla rozwoju hodowli w 1934 r.” Przewidywało ono zorganizowanie pomocy w nabyciu krowy i innych zwierząt dla gospodarstw kolchozowych, w których nie było inwentarza żywego. Pomoc ta miała głównie polegać na udzieleniu atrakcyjnego kredytu. W tym celu rząd i KC zwracały się do KC WKP(b)

⁸⁴ Chodzi o wystąpienie Stalina na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe kolchoźników przodowników 19 II 1933 r., na którym po przedstawieniu „olbrzymich sukcesów w ruchu kolchozowym” powiedział, że kolejnym celem partii jest uczynienie wszystkich kolchoźników zamożnymi. *Riecz' tow. Stalina na pierwom wsiesojuznom s'jeździe kolchoźnikow-udarnikow*, „Prawda”, 23 II 1933.

⁸⁵ CDAHOU, f. 1, op. 6, spr. 338, ark. 22.

⁸⁶ Zob. R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji...*, s. 67–68.

⁸⁷ CDAHOU, f. 1, op. 16, spr. 11, ark. 119–120.

oraz RKL ZSRS o udzielenie rocznego bezprocentowego kredytu w wysokości 36 mln rubli na zakup przez kolchoźników 505 tys. sztuk jałówek, 1145 tys. prosiaków i 125 tys. jagniąt⁸⁸.

Wspomniana inicjatywa spotkała się z zainteresowaniem chłopów. Choć doświadczeni przewrotnością komunistów niektórzy powątpiewali w szczerość zamiarów. W kolchozie im. Petrowskiego we wsi Mychajliwka w obwodzie kijowskim podczas przedwyborczego zebrania rolnicy wystąpili z oświadczeniem: „Jest postanowienie o przekazaniu cieląt kolchoźnikom nieposiadającym krów. Wyjdzie tak, że wyhodujesz, a później państwo zabierze na mięso”. Kolchoźnica Smolarenko z komuny „Krasnaja zwiezda” w obwodzie kijowskim oświadczyła: „I tak na pewno władza sowiecka później uspołeczni te krowy, nam zawsze wiele obiecują, ale nic nie dają”⁸⁹.

W latach 1934–1937 kolchoźnicy nabyli prawie półtora miliona krów i jałówek. Na 100 gospodarstw kolchoźników przypadało 118 sztuk wielkiego bydła rogatego⁹⁰. W porównaniu z tym, co miało miejsce w latach 1929–1933, na pewno był to postęp, w końcu każde gospodarstwo chłopów-kolchoźników dostało co najmniej jedną krowę na własność. Jednak w porównaniu choćby z czasami przedkolektywizacyjnymi, nie było to żadne osiągnięcie, tylko, co najwyżej, próba częściowej rekompensaty tego, co poprzez destrukcyjne działania systemu komunistycznego chłopstwo utraciło.

„Poprawa” następowała także w innych dziedzinach. Pojawiło się więcej zwierząt, odnowiono zabudowania, zarobki na *trudodni* były większe. W 1937 r. każde gospodarstwo kolchoźnika w stepowej części Ukrainy otrzymało średnio po 149 pudów zboża, co stanowiło istotny dodatek do produkcji na półhektarowym⁹¹ gospodarstwie przyzagrodowym⁹². Należy przy tym pamiętać, iż jak na warunki zagraniczne sytuacja na Ukrainie, a także w całym ZSRS

⁸⁸ Ibidem, op. 6, spr. 339, ark. 188.

⁸⁹ Ibidem, op. 20, spr. 6411, ark. 9.

⁹⁰ S. Kulczyćkyj, *Ukrajnśke seło pisle Hołodomoru*, „Problemy Istorii Ukrainy. Fakty, sudżennia, poszuky” 2010, nr 19 (2), s. 124.

⁹¹ Zgodnie z decyzją moskiewskiego Politbiura z 24 V 1935 r. gospodarstwa przyzagrodowe na Ukrainie w poszczególnych obwodach mogły zajmować następujący obszar: obwód kijowski – 0,3–0,6 ha (z wyjątkiem 17 rejonów pasa przygranicznego oraz graniczących z obwodem odeskim – 0,3–0,7 ha), czernihowski – 0,3–0,7 ha, winnicki – 0,3–0,6 ha (z wyjątkiem 24 rejonów pasa przygranicznego, gdzie obszar gospodarstwa mógł zajmować 0,3–0,7 ha), charkowski – 0,4–0,8 ha (z wyjątkiem 11 rejonów graniczących z obwodem czernihowskim – 0,35–0,7 ha oraz 14 rejonów wschodniej części obwodu z obszarem 0,4–1 ha), dniepropietrowski – 0,5–1 ha, odeski – 0,5–1 ha (z wyjątkiem 9 rejonów graniczących z obwodem kijowskim, gdzie obszar gospodarstwa powinien być wynosić 0,4–0,8 ha), doniecki – 0,4–0,8 ha (z wyjątkiem okręgu starobielskiego, gdzie obszar gospodarstw przyzagrodowych mógł obejmować 0,5–1 ha), Mołdawska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Sowiecka – 0,8–1 ha (z wyjątkiem 5 rejonów graniczących z obwodem odeskim, tam limit wynosił 0,6–1 ha). *Tragedija sowietskij dieriewni...*, t. IV, s. 503.

⁹² Zob. S. Kulczyćkyj, op. cit., s. 124.

pozostawiała wiele do życzenia. Rząd zapewnił chłopstwu jedynie warunki na lepszą lub gorszą wegetację. Nie było mowy o jakimś relatywnym „wzbogaceniu się”, jak choćby w czasach obowiązywania Nowej Polityki Ekonomicznej. O sytuacji na wsi świadczą relacje samych kolchoźników. W październiku 1937 r. NKWD USRS przesłało do szefa NKWD ZSRS Nikołaja Jeżowa i jego zastępcy Michaiła Frinowskiego wycinki z perlustrowanych listów kolchoźników, adresowanych do służących w wojsku (na terenie Kijowskiego i Charkowskiego Okręgu Wojskowego) dzieci, wnuków lub innych członków rodziny. Kolchoźnik Kisły z Proskurowa pisał: „Życie nasze jest byle jakie (dosł. nieważne – *żyżń nieważnaja*). Pracuję już trzy miesiące w Proskurowie, dlatego że w kolchozie nie było chleba. W kolchozie nigdy nie zjesz chleba. W tym roku mieliśmy dobry urodzaj, ale wszystko jedno dali po 1 kg na *trudodien* awansem i więcej nie będzie, dlatego, że sprzedali państwu 800 q, więcej aniżeli połowa zboża zgniła. Tak więc, pracuj cały czas, a chleb kupuj w kooperatywie, a pieniądze [nie wiadomo skąd] wziąć”. Inny chłop o nazwisku Korzun ze wsi Hyrszaj w obwodzie dniespropietrowskim żalił się: „Każdy kolchoźnik w tej chwili jest na skraju śmierci, chleba nie ma, karmy nie ma. Oto, jakie u nas teraz życie kolchozowe. W kolchozie im. Iljicza młodzież wpadła w panikę, bierze dokumenty i wyjeżdża, żeby jakkolwiek przeżyć”. Mychlin z rejonu szpolańskiego obwodu kijowskiego z kolei ostrzegał: „Do domu lepiej nawet i nie myśl wracać. Głodujemy tutaj i ty też będziesz głodował. W kolchozie chleba nie dają, pieniędzy na zakup chleba również nie ma. Ciężko będzie w zimie. Wielu będzie głodować”. Podobny ton miał list Wajdukowa ze wsi Hubky w obwodzie winnickim: „Ciężko zrobiło się na wsi, jak nigdy dotąd. Wszędzie naród głodny i goły. Zbliży się taka zima, że robi się strasznie. Siedź tam i do domu nie myśl jechać. Tutaj tylko rozpacz i nic więcej”. Rolnik Prychodko ze wsi Tyszyni na Chersońszczyźnie uskarżał się: „Jeśli porównać nas z miastowymi, to jesteśmy żebrakami (*niszczije*). Wania teraz pracuje w artelu jako koniuch. Jest goły i bosi, nie ma w co się ubrać. Kiedy będziesz jechał weź ze sobą cokolwiek”⁹³.

Aspekt „poprawy” sytuacji na wsi po Hołodomorze był często analizowany przez polski personel dyplomatyczny i konsularny w ZSRS⁹⁴. Bardzo trafnie ujął go kierownik Konsulatu Generalnego RP w Kijowie Jerzy Matusiński w raporcie z 7 I 1938 r., zaznaczając, że „poprawa” bytu chłopca „może się tu zaznaczyć jedynie w pewnym ugruntowaniu się stopy życiowej, a nie jej rozszerzeniu się”. Zacytuję jego słowa jako podsumowanie niniejszego artykułu:

Najprawdopodobniej chłop nie odczuje teraz głodu, poza tym zmniejszy się zapewne dla niego obawa przetrwania groźnego przednówka – okresu wędrówek po chleb do

⁹³ *Tragedija sowietskij dieriewni...*, t. V: 1937–1939, red. W. Daniłow, R. Manning, kn. 1 (1937), Moskwa 2004, s. 537–538.

⁹⁴ R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 127 i n.

miast. Jak dla chłopu ukraińskiego, który ma jeszcze świeżo zachowany w pamięci głodowy rok 1933, jest to pomyślne optimum. Poza tym wieś żyje nadal w tym samym prymitywizmie, jak dawniej, tak samo w dalszym ciągu chłop nie może nabyć całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby wobec ich stałej niskiej podaży i nic nie wskazuje na to, że pod tym względem zajdzie zmiana na lepsze⁹⁵.

Streszczenie

Tematyka Wielkiego Głodu (Hołodomoru) na Ukrainie z lat 1932–1933 posiada niezmiernie szeroką historiografię. Natomiast nie poddano szczegółowej analizie sytuacji bytowej mieszkańców wsi ukraińskiej po Hołodomorze, jak i polityki agrarnej bolszewików w tym okresie. Celem niniejszego artykułu jest zatem przedstawienie zarysu tej problematyki. Autor koncentruje się głównie na przeanalizowaniu sytuacji w 1934 r. W tym roku w wielu rejonach Ukrainy nadal występował głód (nawet miały miejsce przypadki kanibalizmu), oczywiście w znacznie mniejszych proporcjach aniżeli w latach 1932–1933. Z czasem śmiertelność, jak i przypadki opuchnięcia z głodu zanikły. Następowła względna poprawa sytuacji. Należy przy tym pamiętać, iż sytuacja na Ukrainie, jak i w całym ZSRS była opłakana. Rząd zapewnił chłopstwu jedynie warunki na lepszą lub gorszą wegetację. Podsumowaniem sytuacji, w jakiej znalazł się chłop po 1933 r., są słowa polskiego wicekonsula w Kijowie Piotra Kurnickiego, napisane w lutym 1935 r.: „W masach utwierdza się przeświadczenie, że «dobrze jest już wtedy, gdy nie jest bardzo źle»”.

“It is good when it’s not very bad”... that is on the Situation of the Ukrainian Countryside after the Great Famine

There is an extremely large literature on the subject of the Great Famine (Holodomor) in Ukraine in 1932–1933. Whereas both the living conditions of the Ukrainian peasants after the Holodomor and the agrarian policy of the Bolsheviks in this period have not been thoroughly analysed yet. Thus, the aim of the article is to outline these problems. The author focuses mainly on the analysis of the situation in 1934. In this year, hunger continued in many parts of Ukraine (there were even the cases of cannibalism), although on a much smaller scale than in 1932–1933. Over time, both the mortality and swelling from hunger diminished, and the situation improved. It should be remembered that from the outside perspective the living conditions in Ukraine, as in the whole USSR, were tragic. The government only provided the peasantry with better or worse vegetation. It was the Polish vice-consul in Kiev Piotr Kurnicki who in February of 1935 summed up the situation of peasants after 1933 and their thinking of their own situation with the following words: “The masses are strengthened in their conviction that ‘it is good when it’s not very bad’”.

Bibliografia

Bertelsen O., „Hyphenated” Identities during the Holodomor: Women and Cannibalism, w: *Women and Genocide*, red. E. Bemporad, J.W. Warren, Bloomington 2018, s. 77–96.
Encykłopedija Hołodomoru 1932–1933 rokiw w Ukraini, red. W. Maroczko, Drohobycz 2018.
Kulczyckij S., *Ukrajinske seło pisle Hołodomoru*, „Problemy Istorii Ukrainy. Fakty, sudzenia, poszuky” 2010, nr 19 (2).

⁹⁵ Ibidem, s. 131.

- Kuśnierz R., *Kołchozowa rzeczywistość na Ukrainie po Wielkim Głodzie*, „Scripta Historica” 2016, nr 22.
- Kuśnierz R., *Nothilfe – niemiecka pomoc głodującym rodakom w latach 30. XX w. na sowieckiej Ukrainie*, „Przegląd Zachodni” 2015, nr 4.
- Kuśnierz R., *Pogłodowa wieś ukraińska w polskich raportach wywiadowczych i konsularnych (1934–1937)*, w: *Studia nad wywiadem i kontrywywadem Polski w XX wieku*, red. W. Skóra, P. Skubisz, t. I, Szczecin 2012, s. 251–266.
- Kuśnierz R., *Przesiedlenia ludności na Ukrainie w latach 1933–1934*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Kuśnierz R., *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*, Toruń 2005.
- Kuśnierz R., *W świecie stalinowskich zbrodni. Ukraina w latach czystek i terroru (1934–1938) w obserwacjach i analizach MSZ oraz wywiadu wojskowego Drugiej Rzeczypospolitej*, Słupsk 2013.
- Kuśnierz R., *Wielki Głód i sowiecka wieś lat 30. XX w. na zdjęciach wywiadu wojskowego Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Hołodomor. Polska. Polskie Ofiary 1932–1933*, red. M. Dworzcyk, R. Kuśnierz, Warszawa 2019, s. 81–110.
- Lewczuk N., Boriak T., Wolowyna O., Rudnyckij O., Kowbasiuk A., *Wtraty miśkocho i siłskoho naselennia Ukrainy unaslidok Hołodomoru w 1932–1934 rr.: nowi ocinky*, „Ukrajnśkyj Istorycznyj Żurnał” 2015, nr 4.
- Maroczko W., „*Torhsyn*”: *zołoto cina żyttia ukrajnśkych selan u roky hołodomoru (1932–1933)*, „Ukrajnśkyj Istorycznyj Żurnał” 2003, nr 3.
- Osokina J., *Zołoto dla industrializacii: Torgsin*, Moskwa 2009.
- Riecz’ tow. Stalina na pierwom wsiesojuznom sjezdzie kolchoznikow-udarnikow*, „Prawda”, 23 II 1933.
- Romanec N., *Represywni zachody szczodo zachystu „socialistycznoji własnosti” w ukrajnśkomu seli (1930–1936 rr.)*, „Z Archiwiv WUCzK-GPU-NKWD-KGB” 2012, nr 2.
- Stiecowskij J., *Istorija sowietskich riepriessij*, t. I, Moskwa 1997.
- Wysocki R., *Kwestia Wielkiego Głodu w działalności propagandowej Biura Ukraińskiego w Londynie w latach 1932–1933*, „Scripta Historica” 2016, nr 22.
- Zielenin I., „*Zakon o piati kołoskach*”: *razrabotka i osuszczestwlenije*, „Woprosy Istorii” 1998, nr 1.

Robert Kuśnierz – dr hab., prof. nadzw. w Instytucie Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku. Zainteresowania naukowe: historia ZSRS, dyplomacja i wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej. E-mail: robert.kusnierz@apsl.edu.pl.

Robert Kuśnierz – dr hab., associate professor at the Institute of History of Pomeranian University in Słupsk. Scholarly interest: history of Soviet Union, diplomacy and military intelligence of the Second Republic of Poland. E-mail: robert.kusnierz@apsl.edu.pl.